

# Western NET

A woman with long brown hair, wearing a white cowboy hat and a dark jacket, is riding a brown horse with white markings on its face and legs. She is riding on a dirt path through a wooded area with green foliage in the background. The overall tone is warm and golden.

WRZESIEŃ 2011

**Czym jest west ?**

**Porozmawiajmy o sprzęcie**

**Po co koniom podkowsy ?**

**DEBIUT**

**Najlepsze zdjęcie west  
rozstrzygnięcie konkursu !**

# Western NET

Wyjątkowa publikacja

**FREE**

**Za darmo**

Bez wychodzenia z domu za jednym kliknięciem

Zaprenumeruj ... to nic nie kosztuje

redagowane przez  
stowarzyszenie

**Western&Hobby**

pismo dla jeźdźców z pasją

[www.westernhobby.pl](http://www.westernhobby.pl)

**W Tym wydaniu :**

<b>Czym jest west?</b>	... str. 5
<b>Porozmawiajmy o sprzęcie</b>	... str. 9
<b>Po co koniom podkowy</b>	... str. 14
<b>Konstelacja Natural</b>	... str. 20
<b>Czy NATURAL jest naturalny?</b>	... str. 24
<b>Konie i Ludzie</b>	
—rozmowa z Maciejem Filodą	... str. 26
<b>DEBIUT</b>	... str. 30
<b>Jazda konna po 40—stce</b>	... str. 34
<b>Rozstrzygnięcie konkursu</b>	
<b>Fotograficznego</b>	... str. 38
<b>Przydatne adresy</b>	... str. 50

Na okładce : Monika Kubačka na Szatanie koniu rasy huculskiej

Foto: Anita Kaczor

## Od redakcji słów kilka

**P**rezentujemy pierwsze, internetowe wydawnictwo skierowane do wszystkich miłośników jeździectwa w stylu western.

Ci, którzy zasmakowali w tym sposobie jazdy nie potrzebują specjalnej zachęty do tego aby włączyć się do coraz szerszej społeczności zafascynowanej końmi i filozofią jeździectwa spod znaku kapelusza.

Chcielibyśmy aby WesternNET stał się kolejną okazją do konsolidowania środowiska westernowego i platformą integracji, w której można przedstawić swój punkt widzenia dotyczący dalszych losów westu w wydaniu zarówno sportowym jak i rekreacyjnym, profesjonalnym oraz amatorskim.

Będziemy zatem starali się pokazywać zjawisko westernu we wszelkich istniejących wymiarach aby odczarować trochę schematyczny wizerunek kowboja i rodeo. Współczesne jeździectwo western ma wiele odcieni i jest bardzo kolorowe. Daje wiele radości i dobrej zabawy ale jest także bardzo wyrafinowane i wymagające zarówno od koni jak i ich trenerów.

Zaczynamy od kilku artykułów, które symbolicznie nakreślają profil naszych zainteresowań. Od krótkiego rysu historycznego, przez próbę uchwycenia istoty szkolenia koni metodami, które dokonały "rewolucji w jeździectwie" po subiektywne wypowiedzi ludzi ze świata western i wreszcie opinie i sylwetki szeroko rozumianego sportu w stylu western.

Jesteśmy przekonani, że tematyka jest obszerna i bogata a nasze ograniczone możliwości redakcyjne sprowokują Was do nadsyłania wszelkich uwag i sygnałów w celu wypełniania luk w rozpoczętym dziele malowania westernowego krajobrazu.

To, że warto przekonały nas pierwsze nadesłane, na ogłoszony przez stowarzyszenie Western&Hobby konkurs, zdjęcia o tematyce jeździeckiej w klimatach west. Dzięki Waszy pracom już pierwszy skład stał się współredagowanym wydawnictwem pokazującym niezaprzeczalny koloryt westernu w wydaniu polskim. Tak chcemy aby pozostało. Aby głos i obraz społeczności western

był jak najbardziej wyraźny choć czasem pokaże się w barwach czarno-białych lub w odcieniach szarości. Nie mniej niech będzie widoczny bo niezaprzeczalnie niesie w sobie bogactwo i wartości, które czasem nie mieszczą się w prostych jeździeckich definicjach.

Między innymi z tych właśnie względów będziemy starali się podnosić techniczny poziom redagowania WesternNET tak aby wykorzystać potencjał kryjący się w elektronicznych możliwościach przekazu. Zapewne kolejne wydanie czeka wcielenie atrakcyjniejszej formy graficznej a w niedalekiej przyszłości WesternNET wypełnimy animacją i klipami video. Zaczynamy zatem periodykiem, którego kolejne wydanie już w grudniu aby przeobrazić go w kwartalnik a potem ... to zależy od Was i od tak zwanych przyczyn obiektywnych :)

*redakcja WesternNET*

### **WesternNET**

Redagowane przez członków i sympatyków  
Stowarzyszenia **Western&Hobby**  
[www.westernhobby.pl](http://www.westernhobby.pl),  
[westernhobby@gmail.com](mailto:westernhobby@gmail.com)

Współautorzy tego wydania:

Lidia Bęza

Sara Struzik

Wiesława Czerpińska

Anita Kaczor

Maciej Filoda

Michał Rurek

Przemysław Michalak



# Western NET

rolniamaw

## Czym jest west ?

czyli trochę refleksji na temat jeździectwa w stylu western

Michał Rurek

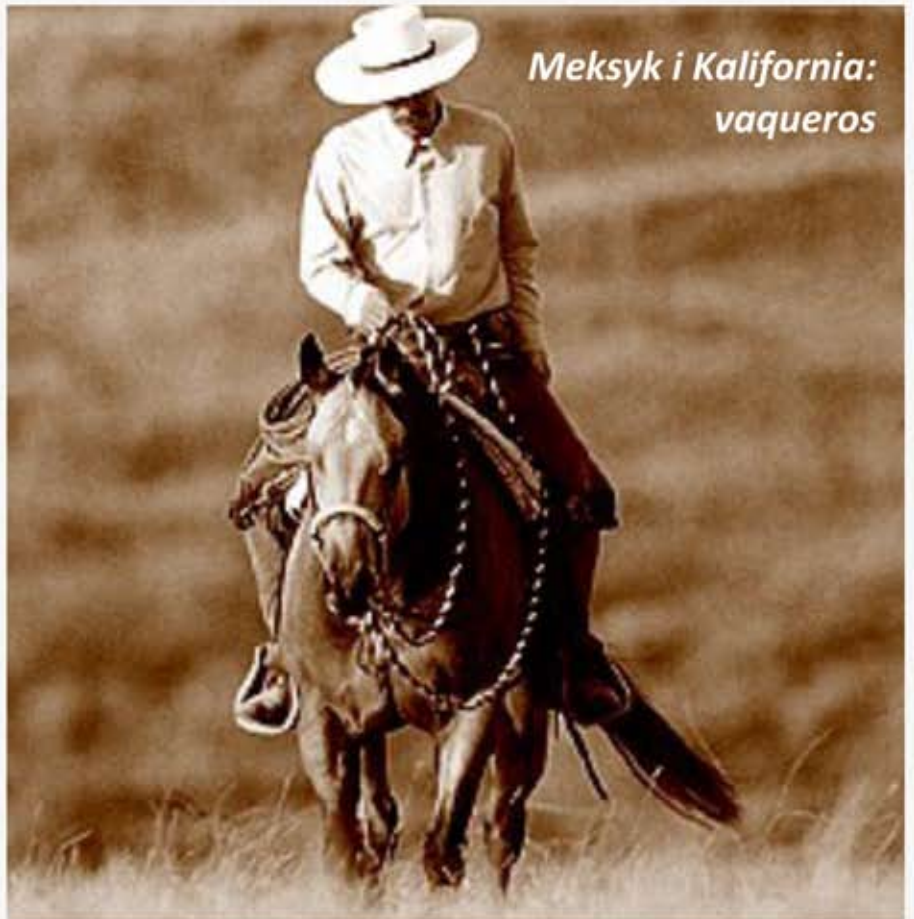
Westernowy (kowbojski) styl jazdy charakteryzuje się wygodą jeździecką specyficzną dla północnoamerykańskich pasterzy bydła (kowboi), chociaż początki stylu sięgają hiszpańskiej szkoły jeździeckiej (czasów konkwistadorów).

W znacznej opozycji do stylu angielskiego (przynajmniej w zasadniczych kwestiach), a w podobny sposób jak narodowe szkoły jeździeckie całego świata kowbojski styl jazdy charakteryzuje się:



**Wenezuela: llaneros**

- swobodnym, ale swoistym i prawidłowym dosiadem;
- lekkimi pomocami jeździeckimi;
- możliwością pracy z siodła;
- odpowiednio wyszkolonym i zebrany koniem;
- brakiem niektórych elementów ogłowia (np. nachrapnika);
- szerokim wachlarzem typów ogłowia i wódz (zarówno



**Meksyk i Kalifornia: vaqueros**

wędzidłowych, jak i bezwędzidłowych);  
- zmodyfikowanym siodłem (najczęściej typu hiszpańsko-meksykańskiego) o wydłużonych strzemionach; brak czapraka, który zastępuje potnik wykonany najczęściej z włosia owczego;  
- wygodą jeździecką i wygodą pracy z siodła.

Istnieją trzy pojęcia nierozłącznie związane z tak rozumianym stylem jazdy konnej: westman, jeździec westernowy i kowboj.

Tak jak powiedziano już, kowboj to (historycznie i kulturowo rzecz ujmując) północnoamerykański pasterz bydła. Należy podkreślić, że istniały i istnieją obecnie inne określenia ludzi zajmujących się wypasem bydła lub hodowlą koni w aspekcie ranczerskim, takie jak: **cowpoke** czy **cowhand** (nie tylko pomocnik kowboja!).

W istocie **cowboy** (kowboj) jest geograficznie bardziej związany z Wielkimi Równinami USA i południowej Kanady, pozostałe terminy lepiej odzwierciedlają "ego" kowbojskie związane z amerykańskim Zachodem. Z kolei **vaquero** to meksykański lub kalifornijsko-meksykański jeździec westernowy (w tym ostatnim przypadku zwie się on **buckaroo**).

Ze zrozumiałych względów, historycznych kowboi w Europie brak, wyjątek stanowią może francuscy (czy raczej prowansalscy) **gardiens** z delty Rodanu i rejonu Camargue.

W naszym kraju, zawód kowboja mógłby teoretycznie powstać w powiązaniu z rolnictwem ekologicznym :), na razie jednak nie widać sprzyjających ku temu warunków (zwłaszcza że siodła westernowe pojawiły się w Polsce historycznie

## Argentyna i Urugwaj: gauchos



rzec ujmując całkiem niedawno, kilkadziesiąt lat temu, a dobrych ośrodków rekreacyjnej jazdy konnej jest wciąż niewiele w porównaniu ze stylem klasycznym). Tak więc w Polsce i ogólnie w Europie jeździec westernowy to albo westman - sportowiec albo hobbysta "kowboj". O westmanach napiszę innym razem.

Skupmy się na chwili na teoretycznej esencji westernowego stylu jeździeckiego, tak abyśmy mogli spróbować dotknąć filozoficznych aspektów tego sposobu spędzania czasu, który dla wielu jest sposobem na życie.

### Obraz współczesnego jeźdźcy westernowego

Jedną z osób, powszechnie znanych w świecie kowbojskim, która dokonała "kodyfikacji"

kodeksu westowego był Gene Autry, amerykański jeździec, hollywoodzki aktor i piosenkarz country & western.

Oto "Cowboy's Code" w tłumaczeniu na język polski (za: „Regulamin konkurencji

sportowych PLWiR 2005" ):

1. Kowboj nigdy nie powinien strzelać pierwszy, uderzać słabszego człowieka lub niesprawiedliwie go wykorzystywać
2. Kowboj nigdy nie powinien cofnąć danego słowa lub podważyć zaufania do swojej osoby.
3. Kowboj zawsze powinien mówić prawdę.
4. Kowboj powinien być łagodny w stosunku do dzieci, starszych i małych zwierząt.
5. Kowboj nie powinien popierać lub posiadać poglądów, idei odwołujących się do nietolerancji rasowej lub religijnej.
6. Kowboj powinien pomagać ludziom w cierpieniu.
7. Kowboj powinien być sumiennym pracownikiem.
8. Kowboj powinien zachować czystość w myśli, mowie, działaniu i osobistych zwyczajach.
9. Kowboj powinien szanować kobiety, rodziców i poglądy własnego narodu.
10. Każdy kowboj jest patriotą.

*Gene Autry*

*Powyższe zalecenia obowiązują wszystkie osoby jeżdżące w stylu westernowym.*

## Chile: huaso



Kowboj w historii - fakty w pigułce (some milestones...)  
zebrał autor

**1550** - tereny obecnego Nowego Meksyku, ukształtował się prototyp siodła westernowego poświadczony historycznie  
**1550 / 1600 - 1830** - epoka meksykańskich *charros* (posiadaczy ziemskich) i *vaqueros* (kowbojów)

**1750 (?)** - prawdopodobna data pojawienia się koni u Indian Północno Amerykańskich.

**1770 /1820** - działalność pierwszych traperów na dzikim zachodzie.

**1803** - wyprawa na Zachód Lewisa i Clarka

**1830-1914** - *cowboys, cowpunchers, cowhands, buckaroos* (złota epoka kowbojska po wojnie secesyjnej 1861-1865)

**1835 -1880** - epoka migracji na Zachód USA

**1845** - gorączka złota (Kalifornia) po **1865** - odkrycie żyzności ziem Wielkich Równin USA

**1866** - powstanie *chuck wagon* (kuchnia kowbojska; Charles Goodnight)

**XX w** - rozwój i popularyzacja sportów westernowych i dyscyplin rodeo

**1948** - Wrangler jeans

Western w Polsce :

**1990** - powstało stowarzyszenie "VAQUEROS—Wielkopolski Klub Miłośników Jazdy Western"  
Twórcą Klubu jest Marek Breś.

**1992** - powstaje ośrodek Western Riding Training Center FURIOSO w Starych Żukowicach założony przez Annę i Aleksandra Jarmułów.

**1998** - powstaje organizacja "Polskie Stowarzyszenie Western



*Francja: gardiens*

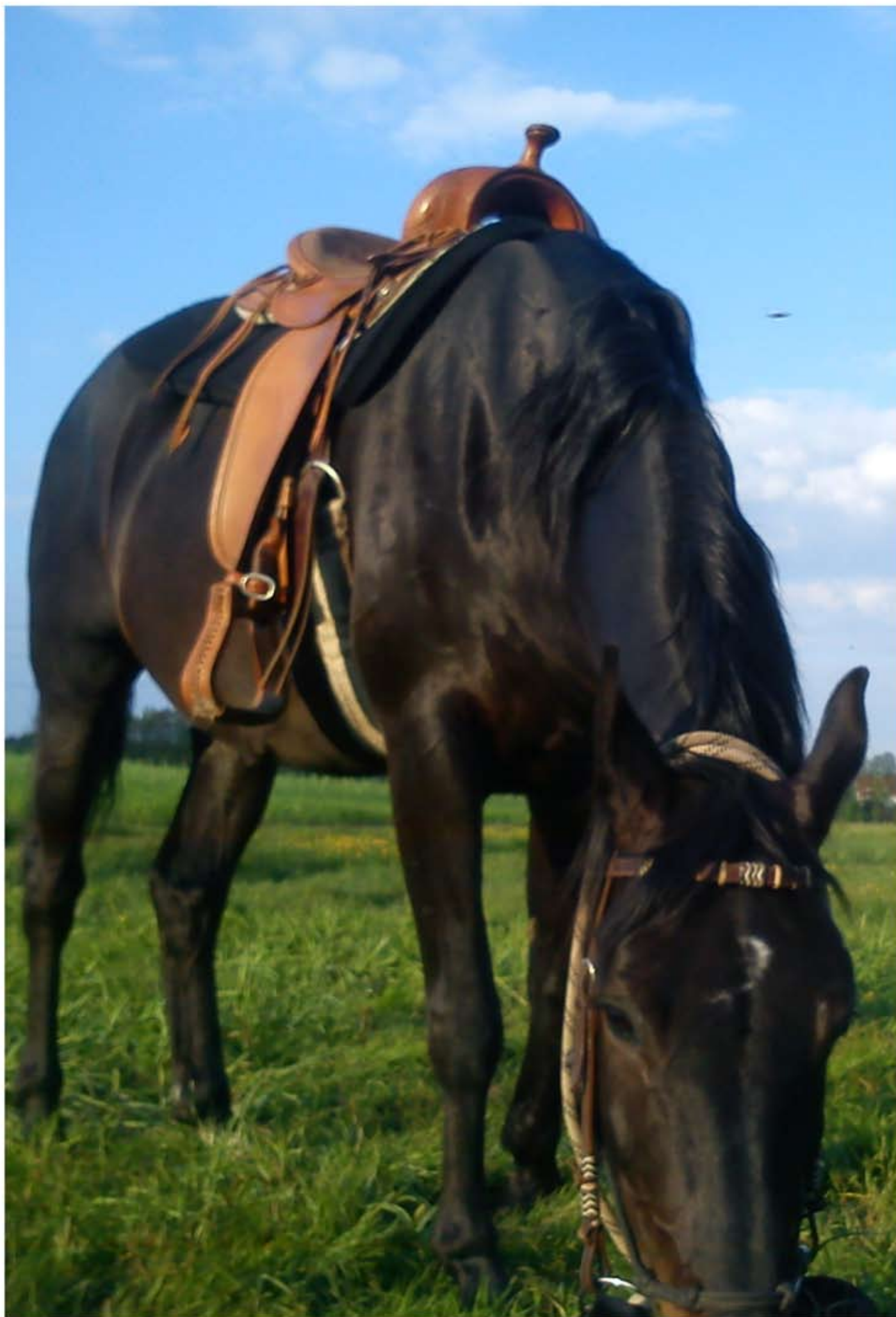
Riding" założycielami są Aleksander Jarmuła i Wojciech Adamczyk

**2002** - powstała "Polska Liga Western i Rodeo"

**2010** - powstanie stowarzyszenia Western & Hobby :)



*Australia: stockmen (drovers, ringers, jickaroos, jillaroos- posiadacze bydła)*





## Porozmawiajmy o sprzęcie

Rozważania o westernowym wyposażeniu dla naszego rumaka rozpoczniemy od chyba najważniejszej sprawy czyli od siodła. Dlaczego warto wybrać westernową kulbakę?

Dla wszystkich, którzy chcą jeździć w kowbojskim stylu pytanie może wydawać się niegodne uwagi bo western bez siodła westowego nie ma sensu. Jednak rozważając sprawę bez emocji powinniśmy zastanowić się na czym polegają różnice w

budowie siodła i czym są spowodowane.

### Po pierwsze gabaryty.

Wielkość siodła westernowych przytłacza „niewestowców” swoimi parametrami. Ich ciężar często bywa krytykowany bo siodło waży kilkanaście kilogramów. Często słyszę pytania zatroskanych jeźdźców z lekkim klasycznym siodłem pod sobą „Czy aby koń nie doznaje krzywdy dźwigając taki kłoc na swoim grzbiecie?”.

Prawdę zapewne zna tylko koń ale mnie uspokajają argumenty czysto mechaniczne.

Tajemnica tkwi w budowie zasadniczego szkieletu siodła czyli terlicy. Terlica to konstrukcja nośna wykonana z drewna lub tworzywa sztucznego składająca się z ławek połączonych łąkami.



Ławki są podstawowymi płaszczy – znami przenoszącymi ciężar jeźdźca na koński grzbiet. I tu dotykamy sedna sprawy. Większa powierzchnia ławek pozwala rozłożyć nacisk i tym samym zmniejsza siłę z punktowo przykładanej bardziej równomiernie rozłożoną. Być może taka świadomość przyświecała kowbojom, którzy wybrali duże rozmiary siodła w trosce o końskie grzbiety. Potrzebne było im bowiem siodło, które pozwoli na

siodło westowe pozwala na większą tolerancję w rozkładaniu ciężaru i jest dla konia pod tym względem bardziej przyjazne.

### Elementy siodła.

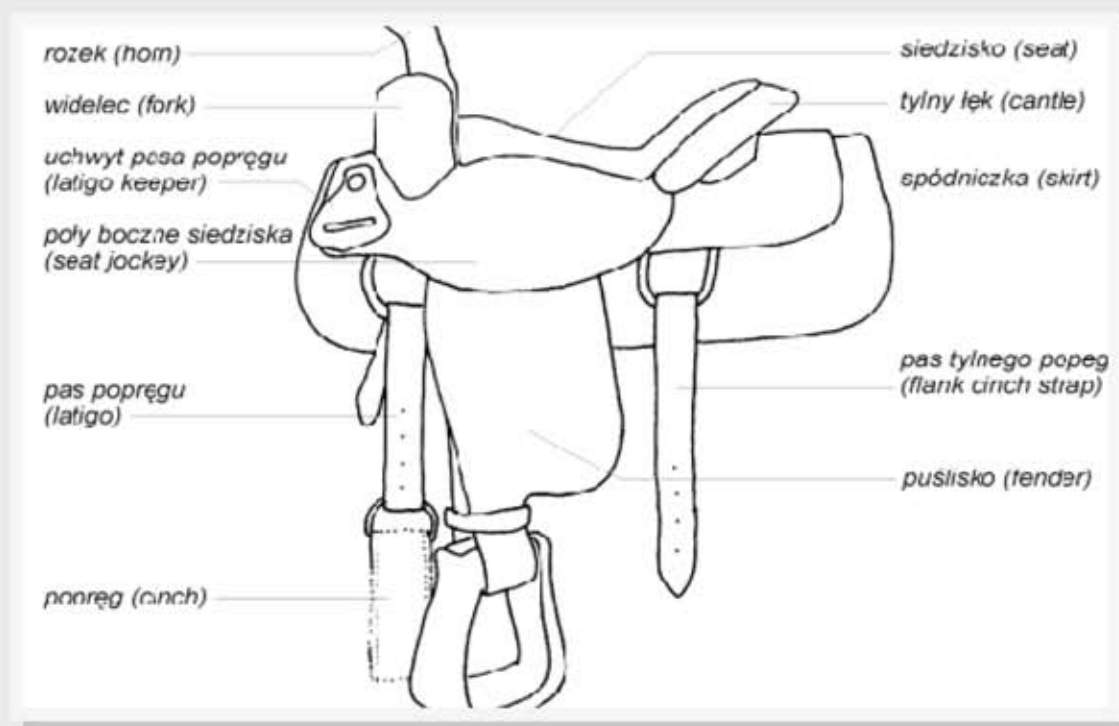
Na rysunku poniżej zasadnicze elementy siodła western widoczne z zewnątrz.

Ukrytą ale bardzo ważną częścią siodła jest oczywiście terlica. Stanowi ona zasadniczą konstrukcję nośną i decyduje o

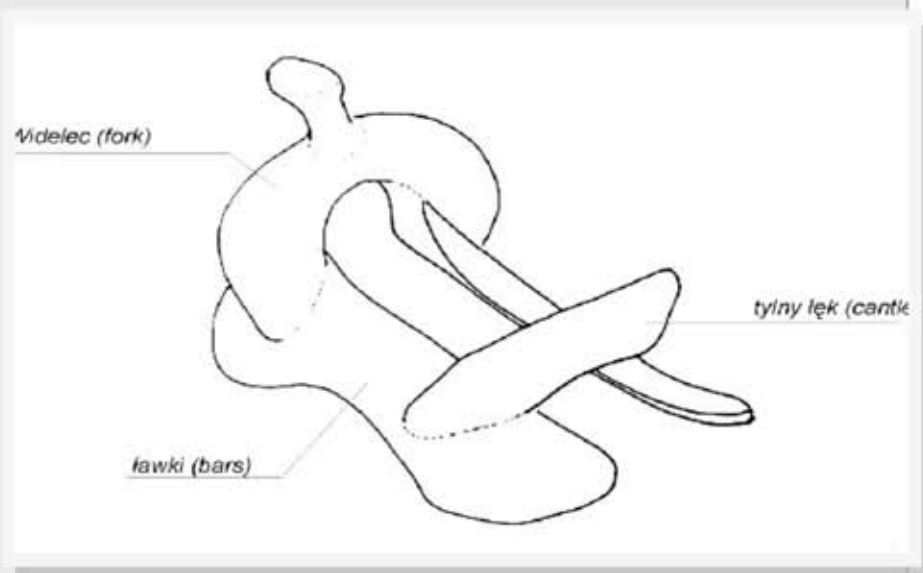
podstawowych parametrach siodła.

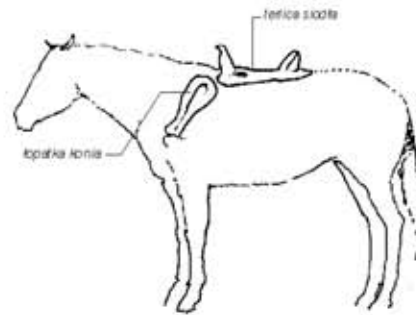
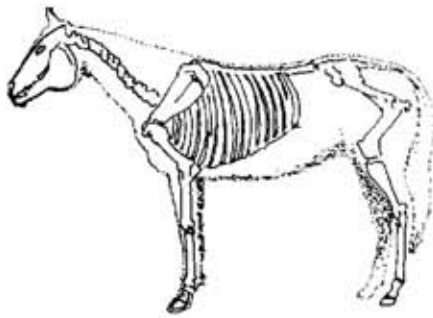
### Zakładanie siodła.

Lokalizację siodła na końskim grzbiecie dokonujemy właśnie mając w świadomości parametry terlice. Jednocześnie budowa końskiego grzbietu wymusza odpowiednie położenie siodła tak aby nie stwarzać miejsc kolizyjnych pomiędzy szkieletem końskim i szkieletem siodła.



wielogodzinną pracę na końskim grzbiecie bez powodowania spustoszenia na ciele zarówno końskim jak i ludzkim. Dodatkowo praca na koniu niekoniecznie przypominała konkurs gracji i wdzięku a dosiad jeźdźca nie zawsze był idealnie zgrany z rytmem ruchu konia. Nie chcę tu powiedzieć, że umiejętności jeździeckie nie są w westernie ważne ale można zaryzykować stwierdzenie, że





Dla przypomnienia popatrzmy na schemat końskiej konstrukcji.

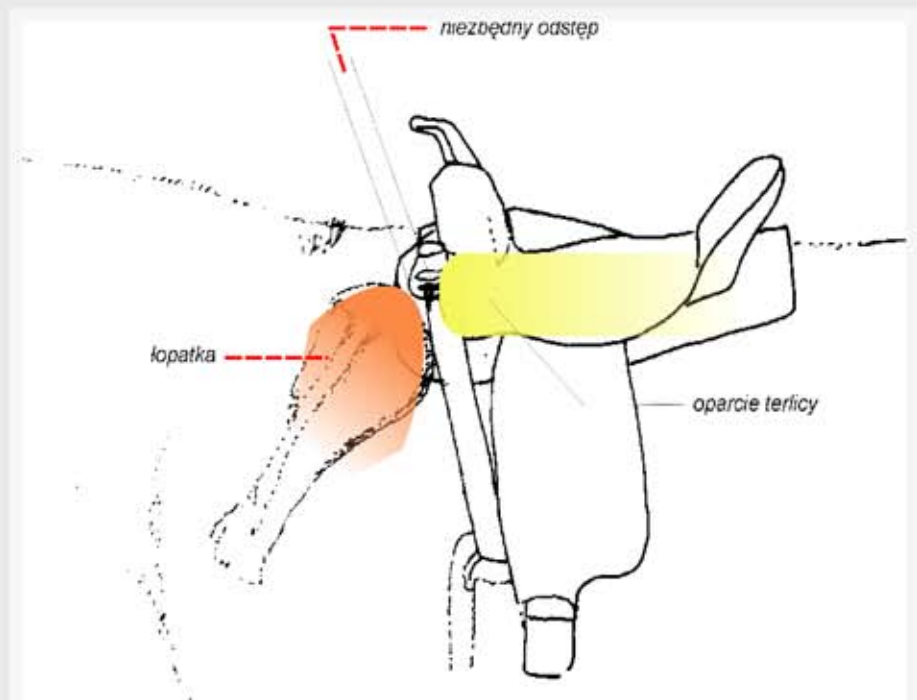
Określanie przestrzeni pomiędzy widelcem i ławkami odbywa się przy pomocy „gullet height” oraz

„gullet widtht”. Kręgosłup konia nigdy nie powinien stykać się ze spodnią powierzchnią widelca a

### Umiejscowienie

**terlicy** względem łopatki konia nie powinno powodować ocierania podczas ruchu. Dlatego ważne jest aby pozostawić dwa, trzy centymetry luzu. Dla bardziej precyzyjnego zlokalizowania ekstremalnego przesunięcia łopatki można unieść końską nogę do przodu i dotykowo sprawdzić miejsce przesunięcia łopatki.

Najistotniejszym elementem przy doborze siodła jest wysokość widelca oraz rozstaw ławek.



reklama w **Western**  
NET



**K&D Saddlery Krystian Jurewicz**

Idealnie dopracowane siedziska.  
Indywidualne wzornictwo.  
Nieograniczone możliwości.  
Najwyższa jakość materiałów  
i wykonania.

tel: 692 753 283

www.saddlery.pl

meil: custom.kd@vp.pl



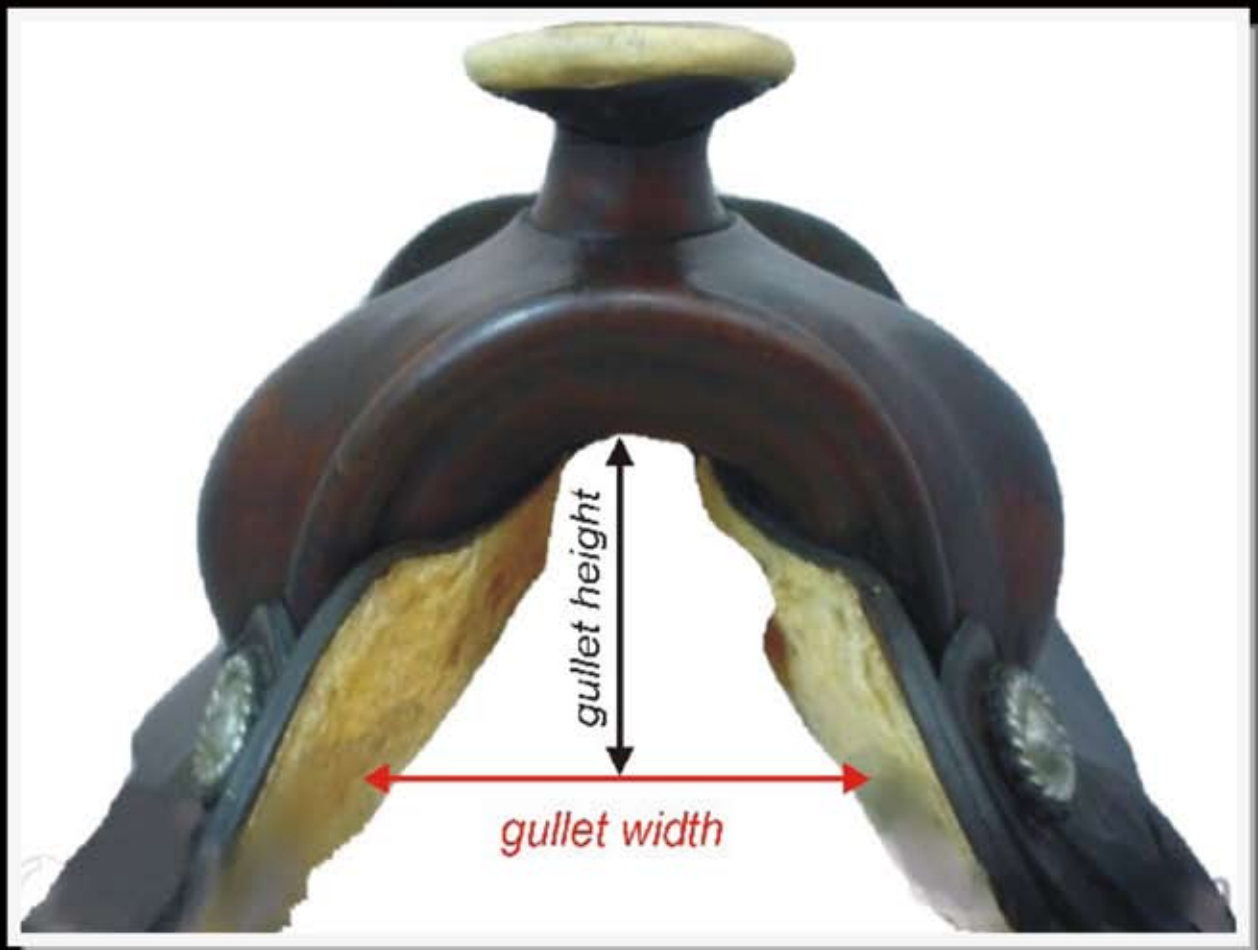
rozstaw ławek nie powinien być zbyt ciasny. Przy doborze siodła pomocny jest szablon, który powinien określać przede wszystkim opisane parametry.

Temat siodła może nie mieć końca i zapewne dziesięć takich

artykułów nie jest w stanie wyczerpać tej kwestii. W Polsce wybór siodła westernowego nie jest powalający zatem znalezienie i dopasowanie siodła z pewnością nie jest zadaniem najprostszym. Być może ten krótki opis zagadnienia będzie małym

krokiem w dobrą stronę i pomoże niektórym czytelnikom w podejmowaniu decyzji związanej z kompletowaniem sprzętu.

P.M.



# Dębogóra Ranch

ośrodek szkolenia reiningu  
w Wielkopolsce



Mirosław Banaszak

tel. 606 93 96 32

e-mail:

biuro@debogoraranch.pl, miroslaw\_banaszak@debogoraranch.pl

pokaż swój ośrodek w

**Western**  
NET

## Po co koniom podkowy ?

Pytanie retoryczne.... a może bardziej prowokacyjne. Podkowa od zarania miała spełniać funkcję ochronną. Tak jest do dziś. Zakładamy podkowy aby pomóc koniom utrzymać zdrowy stan kopyt i aby chronić podszewę kopyta przed

naszemu podopiecznemu czy też odwrotnie. Odpowiedź nie jest prosta zatem spróbujemy po kolei. Jedną z ważniejszych części podszwy jest strzałka kopytowa. Właśnie w tym artykule zastanowimy się nad funkcją tej części kopyta. Zmieńmy zatem pytanie i zastanówmy się : Po co koniom strzałka?

Strzałka w prawidłowo działającym kopycie amortyzuje część wstrząsów którym poddawana jest kończyna konia. Podczas ruchu „od piętki” wchodzi w prawidłowy kontakt z podłożem, przenosząc część obciążeń dalej w górę – w kierunku strzałki gąbczastej. Strzałka gąbczasta jest



1. uszkodzeniem, nadmiernym ścieraniem i aby oczywiście wzmocnić kopyto. Jednak czy czasami nie popełniamy błędów poprzez automatyczne decyzje? Czy zawsze podkowa jest rozwiązaniem problemu ? Warto się zastanowić jak taka ingerencja wpływa na koński „aparat ruchu” ukształtowany przecież przez naturę w drodze ewolucji na przestrzeni czasu który trudno ogarnąć naszą ludzką percepcją. Należy zatem zastanowić się jak funkcjonuje ten naturalny, koński mechanizm ruchu na poziomie kopyta. Zakładając podkową musimy mieć też świadomość, że z definicji izolujemy poszczególne części podszwy kopyta od podłoża i czy w ten sposób pomożemy

1. jedną ze struktur leżących wewnątrz puszek kopytowej tuż nad strzałką (którą widzimy jako element podszwy ). Można też zaryzykować stwierdzenie, że strzałka w połączeniu z wewnętrzną strukturą gąbczastą wspomaga krążenie krwi w kończynie i jest to również bardzo istotny element jej przeznaczenia.

Można wyszczególnić kilka podstawowych warunków, które musi spełniać strzałka, jeżeli ma wspomagać aparat ruchu.

1. Powinna być „zdrowa” tzn. wolna od infekcji bakteryjnych, grzybic.



2. Powinna w momencie, kiedy kopyto jest obciążone dotykać podłoża\*

Spełnienie tych dwóch warunków daje nam szansę, na jej rozwój, rozrost, na poszerzenie się jej tylnej części, uzyskanie ruchu „od piętki” \*\* (fotografia 1 przedstawia konie poruszające się „od piętki” – tylna część kopyta jako pierwsza ma kontakt z

podłożem, fotografia nr 2 ukazuje konia poruszającego się „od palca” przednia część kopyta (pazur) jako pierwszy dotyka ziemi.

(wyleczenie strzałki jest najczęściej koniecznym warunkiem do spełnienia w drodze do uzyskania ruchu „od piętki”. Jednak zdarza się, że jest niewystarczający.)

Kiedy strzałka jest „chora”, powszechnie mówi się, że gnije. Co to tak naprawdę znaczy dla konia?

W zależności między innymi od stopnia zainfekowania, choroba strzałki może mieć różne konsekwencje. Poczynając od lekkiego uczucia swędzenia, poprzez zmianę wzorca ruchu z „od piętki” na „od palca” na syndromie trzeszczkowym i kulawiźnie kończąc. Na fot. 3 widać strzałkę, bez oznak infekcji bakteryjnej/grzybiczej, strzałka nie ma „zadziorów”, dziur, białego nalotu, czarnej mazi.

Fot. 4 przedstawia strzałkę z głębokim „gniciem” w rowek centralny możemy wsadzić spory odcinek kopystki, podczas czyszczenia koń okazuje reakcje bólowe.

Co możemy zrobić jako opiekunowie konia?

1. Zadbać o czystość w boksie – w boksie powinno być sucho i czysto.



2. Często czyścić kopyta od spodu (większość bakterii bytujących na strzałce, to bakterie beztlenowe – rozwijające się, kiedy nie mają dostępu do tlenu) dokładne oczyszczenie strzałki i rowka centralnego zapewnia dostęp tlenu a tym samym ułatwia likwidację bakterii.
3. Smarować i moczyć kopyta ( maści antygrzybicze, antybakteryjne, antybiotyki w sprayu/w proszku, mydła do dezynfekcji rąk, probiotyki)
4. Zapewnić ruch – jak najwięcej swobodnego ruchu, po zróżnicowanym podłożu (zakładając, że poruszanie się po nim nie sprawia dyskomfortu)
5. Przeanalizować składniki diety konia (temat ten znacznie wykracza poza ramy tego artykułu, podstawowe informacje na ten temat można znaleźć w książce lek. Wet. Jakuba Gołębia „Kopyta Doskonałe”)

Przykłady:

1. Wałach kuty na podkowy okrągłe ze względu na problemy trzeszczkowe. Zdjęcie nr 5 zrobione sześć tygodni po podkuciu. Mocne wycinanie strzałki – strzałka „wisi” nad podkową. Jest to bardzo częsty zabieg, mający na celu umożliwienie czyszczenia strzałki pod tylną częścią podkowy.



Jednocześnie kucie, zwłaszcza okrągłą podkową, szczególnie kiedy strzałka jest mocno wycinana skutecznie uniemożliwia jej pełnienie swojej funkcji. Zdjęcie nr 6 to samo przednie, prawe kopyto po dwóch „zabiegach” werkowania naturalnego. Tylna część strzałki dotyka podłoża.

2. Zdjęcia (autorstwa Agaty Bakalarek) przedstawiają tylne części kopyt tego samego konia. Zdjęcie nr 7 – lewa kończyna piersiowa, zdrowa strzałka plus werkowanie (z uwzględnieniem założeń naturalnej pielęgnacji kopyt) sprawiają, że „dąży” ona do kontaktu z podłożem. Zdjęcie nr 8 – prawa kończyna piersiowa, zainfekowana strzałka „broni się” przed kontaktem z podłożem, kopyto rośnie w taki sposób, aby ochronić strzałkę, a tym samym konia przed dyskomfortem związanym z obciążaniem chorej strzałki. Gdyby strzałka ta, nie była leczona najprawdopodobniej doprowadziłoby to do błędnego koła. Kopyto rosnęło dalej w taki sposób, aby ochronić strzałkę (byłoby coraz wyższe w tylnej części). Strzałka byłaby coraz bardziej pozbawiana kontaktu z ziemią i stymulacji.



reklama w **Western**  
NET





jest utrudniony ( ze względu na brak prawidłowego/ odpowiedniego z punktu widzenia mechaniki kopyta kontaktu strzałki z podłożem), ale nie jest niemożliwy. Dbając o strzałkę, możemy spróbować poprawić dobrostan naszego konia co powinno być dla nas sprawą oczywistą.

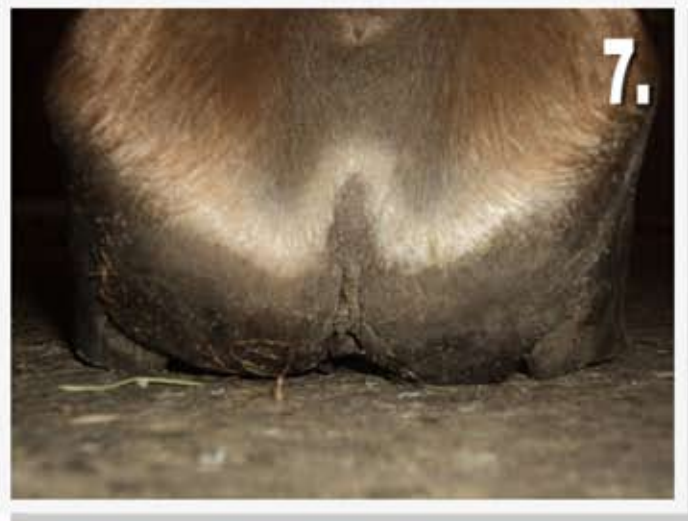
Wszystkich zainteresowanych poszerzeniem wiedzy na temat kopyt, zachęcam do zapoznania się z pierwszą publikacją Polskiego autora na temat naturalnej pielęgnacji kopyt: „Kopyta Doskonale” autorstwa lek. wet. Jakuba Gołębia.

\* jest to ogólne założenie, wg niektórych autorów np. Jamie Jacsona strzałka ma w trakcie obciążenia „wisić” ( w zależności od cech osobniczych konia) nad ziemią, około 2 mm.

\*\* zdrowa strzałka jest często koniecznym warunkiem do uzyskania ruchu „od piętki”, w niektórych przypadkach może się jednak okazać niewystarczającym (np. strzałka bez

objawów gnicia ale w kopycie zawężonym, z wysokimi piętками, za długim pazurem, niedorozwiniętą strzałką gąbczastą i chrząstkami kopytowymi)

Powyższy artykuł jest jedynie powierzchownym omówieniem tematu. Tytuł artykułu powinien nas sprowokować do poważnej refleksji czy aby nie chcemy często pójść na skróty i decyzją o podkuwaniu kopyt zapomnieć o złożoności tematu. Adresujemy ten artykuł do wszystkich opiekunów koni, niezależnie od tego, czy są to konie strugane naturalnie czy werkowane klasycznie. U koni kuty proces leczenia strzałki



Sara Struzik

# Western NET



reklama w

## Konstelacja Natural

Co to znaczy „jeździectwo naturalne” i komu należy się miano „zaklinacza koni”? Po co to całe zamieszanie i do czego to służy?

Początek nowego wieku przyniósł w świecie koniarzy nowe zjawisko, które zyskało nawet miano „Rewolucji w jeździectwie” ponieważ w wielu aspektach przewracało do góry nogami tradycyjne pojęcia na temat szkolenia koni. Zjawisko to rozwija się i zatacza coraz szersze kręgi aby w końcu wpisywać w jeździecką codzienność nowe standardy postępowania z końmi.

Dzisiaj, ponad dziesięć lat od momentu kiedy idee jeździectwa naturalnego rozpoczęły światową ekspansję próbujemy w tym artykule uporządkować „krajobraz po bitwie” i z perspektywy naszego, krajowego podwórka przedstawić kilka nazwisk, które współtworzą „Konstelacje Natural”. Zdajemy sobie sprawę, że w odczuciu niektórych czytelników zrodzi się niedosyt i będzie im brakować istotnych, w ich przekonaniu, nazwisk lub haseł. Zapewne gdzieś indziej szukaliby środka ciężkości i istoty tematu. Nie może być inaczej bo zjawisko jeździectwa naturalnego nie powstało z inicjatywy konkretnej organizacji czy grupy osób. Każdy doświadcza napływu nowych idei subiektywnie i w miarę swoich możliwości poznawczych. Jednak bez wątplenia warto spróbować nakreślić, choćby w zarysie i

skrótowo, coś na kształt konstelacji nazw i nazwisk po to aby wszystkim zainteresowanym tematem podać kierunek dociekań i dalszych studiów. I jest jeszcze jeden powód pojawienia się tego artykułu w tym wydawnictwie; początek zjawiska trzeba szukać wśród kowbojów :)

\*\*\*

**M**oże to już dzisiaj

anachronizm ale mój pierwszy kontakt z końmi odbywał się w towarzystwie ludzi, którzy bez oporów i z pełnym przekonaniem pouczali, że koń to głupie zwierze i wszelkie pomoce jeździeckie są głównie po to aby tą głupotę końską stłumić w zarodku. Cała umiejętność jeździecka polegała na zapanowaniu nad energią drzemiącą w końskich mięśniach i trzymaniu na wodzy jego zwierzęcych instynktów.

W najlepszym wypadku tłumaczenie końskich reakcji było interpretowane po ludzku np. „ten koń jest złośliwy” lub „on jest leniwy więc potrzebny ci bat”. Rzadko kto zadawał sobie trud aby spojrzeć na świat końskimi oczami.

Przy końcu ubiegłego wieku coraz więcej ludzi w Stanach Zjednoczonych a potem w Europie zarażało się odmiennym podejściem do pracy z końmi. Źródłem tej zarazy byli „zaklinacze koni”. Nazwano to zjawisko „Natural Horsemanship” Dzisiaj wielu z szerokiego grona „zaklinaczy” rezygnuje z

nazywania swojej działalności jako „natural” z uwagi, iż wszelka ingerencja w świat zwierząt burzy naturalną relację. Jednak wszyscy pozostają przy drugim członie nazwy „Horsemanship” lub „Partnership”. Oznacza to, że ponad wszystko relacja przyjaźni, partnerstwa jest istotą kontaktu człowieka z koniem.

W Polsce nazwa dotycząca „nietradycyjnej” pracy z koniem tłumaczona jest jako „metody naturalne”.

Czym urzeka coraz większą rzeszę ludzi „naturalna praca z końmi”? Jest zapewne wiele powodów ale najistotniejszym powodem niewątpliwie jest chęć zrozumienia i posługiwania się językiem, który jest zrozumiały dla koni. Wiadomo, kiedy znam język mogę się porozumieć.

Porozumienie buduje zaufanie i szacunek a dalej jest harmonia i psychiczne połączenie. Tym kusi natural a raczej doświadczeni koniarze, którzy dzięki swojej wnikliwości i doświadczeniu zgłębiali końską naturę aby potem pokazać światu jej wyjątkowość.

### Zrozumieć końską psychikę.

Konie nie myślą jak ludzie. Ta prosta prawda nie była i często nie jest przez ludzi respektowana. To dlatego wiele osób ma problemy z końmi. Aby uniknąć nieporozumień wchodząc w koński świat człowiek powinien nauczyć się myśleć jak koń.

Podstawa końskiej psychologii wymaga od nas zrozumienia perspektywy świata w aspekcie umiejętności przetrwania. Większość codziennych reakcji naszych koni bazuje na instynkcie przetrwania. Najważniejsze zatem dla konia są :  
1.bezpieczeństwo, 2.wygoda,  
3.zabawa i 4.jedzenie.

przypuszczać, że za oceanem podwaliny pod świadome działania „naturalsów” dali amerykańscy jeźdźcy western.

Z biegiem czasu ich doświadczenie zaczęło być rejestrowane i popularyzowane.

Do Polski zaczynały się przedostawać nieśmiało takie nazwiska jak Tom Dorrance, Ray

abecadłem dla wielu koniarzy. Proces *Join-Up* jaki dokonuje się na okrągłym wybiegu trafił pod polskie strzechy na kasetach i płytach oraz w wydaniach książkowych. Praca popularyzatorska tego miłośnika koni jest nieoceniona zwłaszcza, że została przetłumaczona na polski. Mniej dostępne materiały w języku ojczystym spływają dość



***„ Rzadko kto zadawał sobie trud aby spojrzeć na świat końskimi oczami”***

Te priorytety końskiej egzystencji są podwaliną świadomej, partnerskiej pracy z koniem. Na bazie tych czterech punktów powstało wiele sposobów „naturalnego porozumiewania się z końmi”.

Jak to się zaczęło? To pytanie chyba nie jest aż tak istotne. Z naszej perspektywy geograficznej możemy

Hunt, Lesllie Desmond itd.

Jednak medialny przełom w naszym kraju dokonał Monty :) )

### **Monty Roberts.**

Ze swoim przesłaniem pozostawienia świata lepszym dla ludzi i koni pokazał miłośnikom koni koński język, język ciała, który nazwał Językiem Equus. Jego praca na *round penie* jest dzisiaj

wartkim strumieniem ze źródła zwanego:

### **Parelli.**

Pat i Linda Parelli stworzyli prężne przedsiębiorstwo, którego efektem jest ogólnoswiatowa sieć instruktorska i cały szereg materiałów szkoleniowych.

U podstaw popularności szkoły

Parellich leży czytelny i precyzyjny system oparty na „7games”.

7 gier to zestaw ćwiczeń, które pomagają zbudować między człowiekiem i koniem partnerskie relacje. Osiąganie kolejnych poziomów i umiejętności w zabawach z końmi prowadzi do niebywałych efektów.

Konsekwentna nauka i zdobywanie wyczucia oraz wrażliwości podczas pracy z koniem znalazło na całym świecie licznych zwolenników. W Polsce działa Stowarzyszenie Studentów i Sympatyków Parelli Natural Horsemanship, które organizuje kursy i spotkania z licencjonowanym, przez Parellich, instruktorem. Więcej informacji na stronie : [www.parelli-info.waw.pl](http://www.parelli-info.waw.pl)

**Silversand** . Szkoła Steve`a i Ireny Halfpenny. Silversand Horsemanship jako pierwsza doczekała się w Polsce podstawowych materiałów szkoleniowych w postaci kursów video na poziomie „Basic 1,2,3” oraz „Intermediate Skills” w pełnym polskim tłumaczeniu. Dopełnienie stanowi również pozycja DVD „Start”. Szczęściarze mieli również okazję brać udział w kursach prowadzonych w naszym kraju przez samego twórcę szkoły. „Na co dzień” lekcje i szkolenia kontynuują polskie licencjonowane instruktorki :

Monika Damec ( <http://www.zrozumieckonie.pl>) oraz Justyna Mitka ( [sh-instruktor.com](http://sh-instruktor.com))

Co ma do zaoferowania Silversand? Wyjątkowa wrażliwość i wycucie Steve`a oraz jego poszukiwanie najsubtelniejszych metod dotarcia do końskiego umysłu poprzez oddziaływanie wewnętrzną energią powodują, że stajemy się świadkami przeobrażeń w zachowaniu koni bez odwoływania się do klasycznych pomocy. „Zastosuj tyle energii aby poradził z nią sobie twój koń a nie z jaką ty sobie poradzisz” ... to jedno z wytycznych tej szkoły, które nie jest oczywiście pełną



definicją metod ale dla mnie oddaje kwintesencję jej założeń. Mentorem Steve`a i jego szkoły jest tasmańczyk Philip Nye, który demonstruje wręcz magiczne efekty pracy z końmi.

**JNBT** Czyli : *Jeździectwo Naturalne Bez Tajemnic*. Program szkoleniowy Andrzeja Makacewicza, którego działalność

na rzecz propagowania jeździectwa naturalnego w Polsce jest godna podziwu. Oprócz własnych kursów prowadzonych w różnych miejscach w kraju jest inicjatorem imprez organizowanych z udziałem światowych autorytetów spod znaku „horsemanship”. Dzięki jego staraniom mieliśmy w ostatnich latach okazję zobaczyć między innymi światowej sławy prekursora imprintingu dr Roberta Millera. Natomiast w tym roku na imprezie „Myśląc o Koniu” w Zbrosławicach pojawił się Chris

Cox—zwycięzca konkursu trenerów koni w USA - Road to The Horse 2011.

Otwarcie świata na internetową rzeczywistość powoduje, że coraz więcej „zaklinaczy” dociera do nas ze swoimi pomysłami na pracę z końmi. Chciałbym jeszcze wymienić kilka nazwisk, które

właśnie dzięki swoim wydawnictwom trafiają do Polski poszerzając spektrum wiedzy na temat nowoczesnych technik pracy z końmi.

### **Karen Rohlf**

Ujeżdżanie?...naturalnie!"

Ta uśmiechnięta miłośniczka klasycznego ujeżdżania nie klasyfikuje się pewnie jako pokazowy „zaklinacz koni”. Jednak jej wysokie umiejętności jeździeckie oraz metody pracy z końmi bazują na zdobyczach szkoły Parellich. Karen demonstruje wyższy stopień wtajemniczenia i poprzez swoje kursy oraz materiały szkoleniowe otwiera świat „Naturalnego ujeżdżania”. Karen również pojawia się w Polsce i na letnich warsztatach dokonuje kolejnych wtajemniczeń dla studentów i miłośników metod Parellich, którzy osiągnęli ze swoimi końmi przynajmniej tzw Level 2.

**Mark Raschid** zostanie wymieniony w tym artykule z uwagi na jego mentorskie zasługi które poczynił poprzez wydane w Polsce tłumaczenia jego książek: Między innymi „*Lekcje, których udzielił mi koń*” oraz „*Z myślą o koniu*” wpisują się w nurt „naturalnych poszukiwań” i fascynacji końską psychiką. Obecnie można znaleźć na półkach naszych księgarń coraz więcej autorów, którzy poruszają tematykę naturalnych metod pracy z końmi podążając koncepcją dzielenia się swoimi

emocjami, które towarzyszą w procesie poznawania świata koni.

### **Klaus Ferdinand**

**Hempfling** i jego „Art of Body Lengueg” Mieszka w Dani gdzie prowadzi kursy i warsztaty ucząc porozumiewania się z końmi poprzez język ciała. Perfekcyjna komunikacja prowadzi do finezyjnej jazdy i kontrolowania najsilniejszych instynktów zwierzęcia. Niestety nie ma wiele materiałów szkoleniowych a tym bardziej nie ma nic w języku polskim. Jednak można go odwiedzić na kursie w Dani na wyspie Lyø i poczuć mistyczną atmosferę jego szkoły.

Nazwiska jeźdźców z za oceanu i z naszego kontynentu można by jeszcze wymieniać długo. Z pewnością nie wszystkich zdołamy sprawiedliwie scharakteryzować w tym jednym artykule. Trudno jest też ocenić, za którym nazwiskiem kryje się więcej doświadczenia i wiedzy. Jak w każdej dziedzinie życia również wiedza na temat naturalnej pracy z końmi staje się towarem na sprzedaż. Weryfikacji dokonują jeźdźcy i konie oraz rynek. Tak Natural Horsemanship to teraz rynek na którym budowane są finansowe przedsięwzięcia. Być może takie nazwiska jak Frank Bell ze swoim programem „7steps” — propagator jazdy bez wędzidla czy też, Honza Blaha — zaklinacz zza naszej południowej granicy, a może Karen Scholl ze swoim programem dla pań, zdobędą swia-

towe uznanie na miarę postaci, którą chcemy na zakończenie wyraźnie zaznaczyć w naszej konstelacji;

### **Clinton Anderson**

Dlaczego? Bo jest przykładem dobrego połączenia pasji koniarza z praktycznym podejściem do potrzeb rynku rekreacyjnego jeździectwa. Wypracował własny, bardzo skuteczny, czytelny system pracy z końmi. Dzięki swojej przedsiębiorczości oferuje najbogatszy materiał dydaktyczny za pośrednictwem nagrań video oraz internetu. Prowadzi cykliczne kursy i pokazy. Trenuje hodowane przez siebie konie nadając im niekwestionowany certyfikat jakości. Clinton Anderson to profesjonalne przedsiębiorstwo, które stosownie do amerykańskiej rzeczywistości propaguje wśród przeciętnych właścicieli i użytkowników koni bezpieczny sposób układania koni i jazdy konnej. Przygotowywane przez niego konie użytkowane są również przez największe sławy światowego reiningu takie jak Shawn Flarida i Andrea Fappiani.

Zapewne docierać będą do nas kolejne nazwiska powiększając „Naturalną Konstelację” bo rewolucja w jeździectwie trwa i coraz więcej zwolenników „Natural Horsemanship” próbuje do nas dotrzeć ze swoim przesłaniem pracy z końmi bez przemocy. Dlaczego zatem z tego nie skorzystać?

P.M.

## Czy **NATURAL** jest naturalny ?

Od kiedy ten sposób pracy mnie zafascynował, to pytanie pojawia się co jakiś czas.

Podstawą tego rodzaju pracy z koniem (i nie tylko) jest poznanie reguł i zasad końskiego świata. Także przyjęcie do świadomości, że te zwierzęta posługują się inteligencją, mają „swoje uczucia” i zdolność oceny zachowań w otaczającym ich świecie. Czy zdają sobie sprawę z własnego istnienia i czy posiadają świadomość swego kresu?

Nie wiem.

Można, zatem sądzić - a ten rodzaj postępowania z koniem to zakłada - że dzięki takiej wiedzy konie lepiej nas rozumieją, a my konie. Jednak już samo spotkanie człowieka z koniem jest nienaturalne. To dwa odmienne światy. Ludzki - nastawiony na zdobywanie, zawłaszczanie, przerabianie modyfikowanie wręcz wszystkiego. Koński- chcący przetrwać i mieć tak naprawdę święty spokój. Kiedy jednak to spotkanie dochodzi do skutku, posiadana wiedza bardzo nam

pomaga. Naturalnością jej jest to, że pracujemy od początku z mózgiem konia, a nie jego mięśniami. Posługujemy się naszym ciałem, głosem, a nie tylko np. batem. Odpowiednie ustawienie naszego ciała, odpowiedni jego ruch może wywołać zamierzoną przez nas reakcję konia. Głos uspokaja i motywuje konia. Połączenie tych dwóch "narzędzi" z powodzeniem zastępuje w wielu przypadkach użycie bata. Ogranicza, więc do minimum czasami zbyt agresywny kontakt bata z ciałem konia. Z pewnością takie postępowanie ma niebagatelne znaczenie w zdobywaniu zaufania zwierzęcia. Zwłaszcza, że

co robi źle, a co dobrze. Wspólną ich cechą jest czerpanie z życia koni, ze świata ich wartości.

Osobiście pracując z końmi sięgam do tego wszystkiego, co jest mi potrzebne w danej chwili, ze wspomnianych wcześniej systemów.

*Mądre posługiwanie się kodem końskim rzeczywiście czyni **NATURAL** naturalnym.*

Ośmielam się tak twierdzić mimo skromnego, kilkuletniego doświadczenia w posługiwaniu się tym sposobem komunikacji z końmi.



"przerabianie" konia na nasze potrzeby, samemu koniowi nie jest do szczęścia potrzebne.

Różne systemy „naturalu” bazują na różnorodności komunikacji koni między sobą. Każda z metod ma trochę inną formę informowania konia o tym,

*Maciej Filoda*





Stare arabskie przysłowie  
mówi:

**„ZDOBĄDŹ JEGO SERCE,  
DOTRZYJ DO JEGO UMYŚŁU  
A UŻYJESZ JEGO SIŁY WEDŁUG  
SWOJEGO ZAMYŚŁU”**

# konie I LUDZIE



W tym wydaniu "WesternNET" rozmowa z **Maciejem Filodą** - instruktorem rekreacji ze specjalizacją jazda konna - którego przygoda z koniem "przeniosła" z siodła klasycznego w westernowe...

### ***Jak wspominasz pierwsze spotkanie z koniem?***

Pierwszy kontakt z końskim grzbietem miałem w starym poznańskim zoo. Liczyłem wtedy parę wiosen. To ręce ojca wsadziły mnie na kuca. Zapamiętałem też rzeźbę konia w tymże miejscu.

Potem, w Gdyni-mojej rodzinnej miejscowości - miałem okazję wypróbować cierpliwość starej klaczy, którą gospodarz wyprowadzał na trawę pod lasem. Było to w czasach, gdy obok budowanych nowych bloków istniały jeszcze "miejskie" gospodarstwa rolne.

### ***Kiedy ponownie zainteresowałeś się końmi?***

Już jako dorosły mężczyzna, mieszkając z rodziną w wielkopolskiej wsi, rozpocząłem drogę samouka. Dosiadałem wówczas konia, którego myślą przewodnią było: biegać, biegać, biegać,..., zapewne z powodu dużej domieszki pełnej krwi. Mocno się z nim namęczyłem. Z braku maneżu i własnego doświadczenia docieraliśmy się głównie w terenie. Satysfakcja z efektów była tym większa, że wypracowana bez pomocy osób trzecich. Tutaj też nauczyłem się powożenia bryczką i saniami.

### ***Jak "trafiłeś" do siodła westernowego?***

Choć zaczynałem w stylu klasycznym, to jednak usiłowałem łapać równowagę w siodłach kawaleryjskich. Twarde jak kamień, ale mile je wspominam, choć wiadomo, że wszystkie na początku są niewygodne. Wtedy też, gdy jazda na koniu stawała się coraz bardziej "gładka", odezwał się we mnie PRL-owski entuzjasta Indian i kowboi. Zacząłem myśleć o przerobieniu siodła kawaleryjskiego w kowbojskie: dorobiłem drewniany rożek, za szerokie puśliska westowe i strzemiona służyły pasy od wozów; wodze były długie, otwarte, cienkie i ze skóry. To były cudenia. Dumny z siebie usiłowałem jeździć jak kowboje, domyślając się, że trzeba pracować co najmniej w

pełnym dosiadczie. Resztę skrywała tajemnica większa niż obecność innych istot w kosmosie - takie miałem odczucia.

### ***Wiem, że miałeś nie jedną "przygodę" z końmi...***

Dosiadając różnych koni, doświadczałem niebezpiecznych sytuacji: pęknięcie wodzy w galopie podczas burzy, upadek z koniem na asfalcie, kiedy koń uznawał mnie za persona non grata oraz ponoszenia koni zaprzęgniętych w sanie, powożąc bryczką gonienie przestraszonego konia po ruchliwej drodze. To były czasy dzięki i „wolnej



amerykanki" w materii zmagania się z naturą końską.

Pewnie wielu z nas może to samo powiedzieć o sobie. Moje doświadczenia były efektem wielu dobrych, ale i złych zachowań: zbyt mocne, "ostre" ręce, brak cierpliwości, kopnięcia, szarpnięcia,...

### ***Jak dalej potoczyły się losy zagubionego kowboja?***

Wreszcie los skierował mnie do prywatnej stajni, w której pracowałem jako stajenny i jeździec. Zrobiłem kurs korekcji kopyt, ukończyłem kurs instruktora rekreacji ze specjalizacją jazda konna.

Wówczas moje życie zaczęło nabierać tempa, o jakim wielokrotnie myślałem.

***Dziś układasz konie w różnych stajniach w okolicach Poznania i czerpiesz z tej pracy niesamowitą przyjemność oraz satysfakcję. Jako członek lokalnego klubu jeździeckiego często uczestniczysz w paradach i uroczystościach, z tym, że w odróżnieniu od pozostałych członków, jesteś reprezentantem stylu western. Czy czujesz się dzięki temu spełniony i szczęśliwy, że konie są tak wielką i ważną częścią Twojego życia?***

Po kilkuletniej przerwie, ponownie zetknąłem się z końmi. Postanowienie, że tym razem na trochę dłużej, zrodziło się trochę później.

W lokalnym klubie jeździeckim, stworzonym dla propagowania jazdy konnej w środowisku wiejskim zaczęło się działanie. Równoległe dzięki pojawianiu się coraz większej ilości książek na ten temat oraz internetowi, mogłem zdobywać coraz więcej wiedzy. Pojawiły się materiały na temat jazdy western oraz inne sposoby pracy z końmi. Wszystko to chłonałem jak gąbka. Od razu sprawdzałem to w praktyce. I tak ze stylu klasycznego przechodziłem do jazdy west. Wprowadzane techniki, jakże odmienne w pracy z koniem z ziemi, pozwalały na

lepszą komunikację z nim. W końcu udało mi się kupić siodło west, sprzęt i elementy odpowiedniego stroju. Teraz nikt już nie patrzy na mnie jak na dziwoląga, kiedy noszę kapelusz, chapsy westowe etc., etc..

Ta droga była usłana różami - był czas na piękne pąki, pachnące płatki i czas na kolce, niestety. I dzisiaj pasja pracy z końmi napotyka na zakręty i przeszkody, głównie za sprawą ludzi; ich chorej ambicji i faktu, że nie liczą się z końską psychiką, ale też spotykam takich, których dobro tego zwierzęcia leży na sercu, cieszą się ogromnie z małych sukcesów z pracy z nimi. Kiedy czasami pomaga im moja skromna wiedza, to wiem, że warto tak działać.

### ***Czego jeszcze oczekujesz?***

Z dotychczasowej praktyki wiem, że ogrom wiedzy przede mną. Z niecierpliwością czekam na nowe książki, materiały w necie. Lubię czytać, więc tym bardziej cieszy mnie każda nowość. Dziwię się, że niektórym do pogłębiania wiedzy wystarcza tylko sama jazda konna.

*Z Maciejem Filodą rozmawiała Lidia Bęza*





**Indywidualne projekty ośrodków  
rekreacyjnych i sportowych.**

**Architektoniczne opracowania dla  
inwestycji dużych i małych**



[www.archibox.pl](http://www.archibox.pl)

[biuro@archibox.pl](mailto:biuro@archibox.pl)

tel. 48 61 670 30 60

# DEBIUT

Udany debiut cieszy i choćby z tego powodu warto chwile przyjrzeć się temu wydarzeniu zanim wpisze się niepostrzeżenie w przeszły czas codzienności. Postanowiliśmy zatem porozmawiać z autorami tego sukcesu w nadziei na pozyskanie choćby ogólnej recepty na udany debiut.

Osiemnastoletnia Maja jest licealistką i w rozpoczynającym się właśnie roku szkolnym czeka ją matura. Jeździectwo to dla niej hobby i tak też traktuje zajęcia w ośrodku Dębogóra Ranch gdzie jeździ pod okiem Mirka Banaszaka. Właśnie po kolejnym treningu udało się zadać Mai kilka pytań:

**Debiut Majki Badury zakończył się ogromnym sukcesem!**

**Na zawodach, startując w konkurencji reining w klasie Senior Open, uzyskała 67 punktów!!!**

**Najlepszy rezultat zawodów to 69 punktów. GRATULACJE! Życzymy wszystkim debiutującym zawodnikom tak znakomitych rezultatów podczas pierwszego startu...**

Tak brzmiał krótki internetowy komunikat informujący o wynikach uzyskanych przez Maję na zawodach reiningowych, które odbyły się w Łodzi na arenie ośrodka Campoverde.

## **WesternNET : Jak długo trenujesz?**

Majka Badura : Jeźdź konno trzy lata ale nie od początku była to jazda w stylu western. Wcześniej jeździłam konno próbując dresażu i skoków w stajni klasycznej jednak po odejściu mojej ulubionej trenerki postanowiłam poszukać innego ośrodka. I tak trafiłam do Dębogóry ... Pewnie dlatego, że tu mam najbliższe (śmiej)

## **Co przekonało Cię zatem do westernu?**

W jeździe western podoba mi się podejście do koni. W szkoleniu i w treningu dąży się do tego



aby koń miał więcej swobody, szuka się rozluźnienia co w konsekwencji ma prowadzić do jazdy na luźnych wodzach, na minimalnym kontakcie. Wydaje mi się, że konie to lubią.

### **Czy zatem będziesz kontynuować starty w zawodach reiningowych?**

Tak! W tym roku już nie ale w przyszłym na pewno spróbuje.

### **A jakie wrażenia pozostawiły na Tobie twoje pierwsze zawody?**

Bardzo pozytywne. Spotkałam się z dużą życzliwością bardziej doświadczonych zawodników. Myślę, że atmosfera na zawodach westowych jest inna. Nie odczuwałam takiej presji i wydaje mi się, że w zawodnikach, oprócz sportowej rywalizacji jest też dużo uśmiechu.

### **Twój debiut to niewątpliwie sukces. Czy w związku z tym planujesz jakieś specjalne kroki na przyszłość? Może zakup swojego konia?**

Nadal traktuje to rekreacyjnie. Jeżdżę dwa razy w tygodniu i nie przewiduje częściej no i będę korzystać z uprzejmości Mirka Banaszaka i jego koni.

### **W tym roku matura i to zapewne będzie sprawa najważniejsza. A co po maturze?**

Myślę o studiach ... o zoologii na Uniwersytecie Rolniczym.

### **Czyli swoją przyszłość widzisz blisko koni.**

Tak i mam nadzieję na studiach jeździć konno w uczelnianej kadrze.

### **Jednak na uczelni ciężko będzie znaleźć konie do reiningu.**

Wiem i wcale mi nie przeszkadza, że będą to skoki. Jeździectwo jest jedno.

### **Czy zatem po liceum rozstajesz się z westem?**

Nie! Oczywiście, że nie. Do Dębogóry będę przyjeżdżać nadal.

**Dziękuję Ci za rozmowę i jeszcze raz gratuluję udanego debiutu.**

\* \* \* \* \*

Korzystając z okazji pobytu w Dębogóra Ranch nie omieszkaliśmy porozmawiać również z Mirkiem Banaszakiem - trenerem i właścicielem konia na którym Majka Badura wyjechała swoje pierwsze reiningowe 67 punktów.

**WNet : Mirku wszyscy gratulujemy oczywiście udanego debiutu twojej podopiecznej. Jednak nie mogę pozbyć się wrażenia, że ten przejazd nie był okupiony jakąś tytaniczną pracą. Jak powiedziała Majka treningi odbywają się dwa razy w tygodniu i jest to raczej wymiar rekreacyjny niż sportowy.**

Mirek Banaszak : Tak rzeczywiście ćwiczymy z Majką kilka razy w tygodniu. To co ją wyróżnia to pewne zacięcie reiningowe.

**Jednak nie powiesz, że na zawodach reiningowych brakuje zawodników z zacięciem reiningowym.**

Nie, oczywiście że nie. Jednak przejazd reiningowego paternu dokonuje para : jeździec i koń. To oczywiście zgranie i wzajemne zaufanie tych dwojga decyduje czy przejazd będzie udany.

**Rozumiem zatem, że jest to recepta na udany debiut. Jednak czy można wypracować taki poziom zgrania i zaufania w trybie treningu rekreacyjnego?**

I tak i nie. Niewątpliwie ważne jest rozpoznanie i zrozumienie zarówno zalet jak i niedoskonałości po stronie jeźdźcy jak i konia. Jeśli przypomnimy sobie pierwszy przejazd, który był gorszy, wyraźnie było widać tremę i tym samym lekki brak zaufania Mai do klaczy. Błędów było zatem dużo więcej i punktacja musiała być gorsza. Moja trenerska wskazówka przed drugim przejazdem dotyczyła przede wszystkim większego zaufania do konia. Poprosiłem Majkę aby dała koniowi pojechać na luźniejszych wodzach w tempie jaki koń uzna za odpowiedni. Tu oczywiście przydatny był wspomniany wcześniej "reiningowy zmysł" Majki, który pozwolił jej odważnie oddać wodzę i ograniczyć kontrolną pracę pomocy jeździeckich.

**Porozmawiajmy zatem o tym jak wytrenować konia, który pozwala debiutantowi wyjechać 67 pkt. ? Klacz, na której startowała Majka to koń, którego jesteś właścicielem, to AQH Dunit Wustenflamme . Trenujesz ją od początku i pamiętamy jej zawodniczy debiut jeszcze nie tak dawno w Korytach pod Warszawą. Nie można więc powiedzieć, że jest to koń profesor który zjadł zęby na arenach reiningowych.**

Rzeczywiście przed tą klaczką jeszcze spora przyszłość a w Campoverde widziałem kilka koni, o których możnaby powiedzieć że to kawałek reiningowej historii z dużym doświadczeniem na całym wysokim poziomie startowym.

**No właśnie. Mamy zatem debiutantkę i konia, który jeszcze nie zasłużył na miano konia z doświadczeniem a mimo to wyniku nie powstydziliby się niejeden weteran reiningowej areny. Jak zatem brzmi odpowiedź na wcześniej zadane pytanie dotyczące treningu?**

Po pierwsze praca z ziemi i nie ma tu drogi na skróty. Na tym etapie jak najszybciej musimy zaprzestać walki z koniem aby przejść do współpracy. Najlepiej wogóle uniknąć walki i zbudować pełne zaufanie. Moim zdaniem problem nie przepracowanych godzin " z ziemi" dotyczy wielu koni reiningowych. Paradoksalnie jest tak, że wykwalifikowani reinerzy szybko wsiadają na konie i przenoszą trening w siodło. Ich doświadczenie pozwala kontrolować konia i uzyskiwać porządane efekty jednak nie prowadzi to do wytrenowania konia "samojezdnego". Im mniej wykwalifikowany jeździec tym bardziej "samojezdny" powinien być koń.

Po drugie powinniśmy nauczyć się wypracować z koniem kompromisy. To dość ryzykowne stwierdzenie i adresowane jest raczej do ludzi, którzy mają doświadczenie w pracy z końmi bo bardzo trudna jest ocena sytuacji kiedy koń popełnia błąd w pracy bo nie potrafi a kiedy zaczyna z nami grać i chce nas przechytrzyć. Pozwalam zatem koniom się mylić ale poprzez odpowiednią ilość powtórzeń pozwalam mu również zrozumieć jak znaleźć dobre rozwiązanie. W pewnym sensie pozwalam koniom uczyć się schematów zachowań. W przypadku jazdy mniej doświadczonego jeźdźcy nie ma bowiem mowy o poprawnych reakcjach i korektach konia. Nauka jeźdźcy idzie więc bardziej

w kierunku budowania zaufania do konia i znalezienia wzajemnych kompromisów oraz unikania walki. Pomagaj nie przeszkadzając.

Po trzecie przygotowanie konia do zawodów polega na uzyskaniu na treningach poziomu o pół punktu wyższego niż oczekiwany na zawodach. Oznacza to, że jeśli spin wykonujemy na treningu na plus pół to na zawodach pojedziemy go na zero. Nie można liczyć na szczęśliwą zwyczajną formę, to się nie zdaża. Zatem na treningu pozwalasz robić błędy i dajesz szansę aby się poprawił. Każda poprawa jakości ruchu, schematu jest nagradzana.

**Rozumiem zatem, że konie przez Ciebie trenowane w końcowym efekcie mają być końmi zarówno sportowymi jak i rekreacyjnymi czyli takimi, które mogą być dosiadanymi przez mniej doświadczonych jeźdźców.**

Umiejętności konia reiningowego to kwintesencja tego co powinien potrafić koń westernowy. Dla mnie sprawdzianem użyteczności konia będą zawsze zawody reiningowe i jest rzeczą oczywistą, że chciałbym aby wyniki osiągnięte na zawodach były jak najlepsze zarówno pod profesjonalistą jak i pod jeźdźcem mniej doświadczonym.

**Tego Ci zatem życzymy i wszystkim twoim podopiecznym. Dziękuję za rozmowę.**



**Klacz Dunit Wustenflamme na pokazach Cavaliada 2010 dosiadaną przez osobę z widowni.**





**Mirek Banaszak na klaczy Dunit Wustenflamme na pokazach Cavaliada 2010 w Poznaniu demonstruje jazdę bez ogłowia.**



## Jazda konna po 40-stce ?

**W** mediach coraz więcej mówi się i pisze o czynnym spędzaniu wolnego czasu. Argumenty przemawiające za zmianą trybu życia z leniwego, spokojnego nic nierobienia, na bardziej ruchliwy są silne. Wiele osób po 40-stce zaczyna odczuwać spadek energii, brak sił fizycznych i chęci do wszelkiego wysiłku fizycznego. Konsekwencje takiego trybu życia są znane niemal każdemu. Możemy z zamkniętymi oczami zacząć wyliczać: nadwaga, wysokie ciśnienie, cukrzyca, choroby serca i układu krążenia, ogólna niechęć i apatia. Przychodzi taki moment, kiedy zaczynamy myśleć „Przecież ja już nie jestem taka młoda/ młody. Sport, to nie dla mnie”. Jednak ludzie po 40-stce coraz

częściej zaczynają uprawiać sport i w ostatnich latach jest to światowy trend wzrostowy. Oczywiście jeśli ktoś większość swojego życia spędzał na kanapie lub siedząc w pracy, to nie zacznie nagle biegać w maratonach czy uprawiać triathlonu. Jest jednak wiele dyscyplin sportu, które mogą pomóc w przerwaniu tego „stanu bezruchu” właśnie po 40-stce.

Na początek można zacząć od spacerów. Bardzo modny w ostatnich latach Nordic Walking niewątpliwie zastępuje na popularyzację. Trochę inny sposób spacerowania-marszu, pobudzający wiele partii mięśni, jest doskonałym sposobem na to, by zacząć uprawiać sport. Bieganie - ale połączone naprzemiennie z marszem, jest

również doskonałym sposobem na rozpoczęcie przygody ze sportem. Jazda rowerem - jakiś czas temu prawie zupełnie odstawiona na boczny tor jako forma rekreacji, w ostatnich latach zyskuje coraz więcej zwolenników.

Wszystkie te oraz wiele innych form ruchu (ping pong, tenis, badminton, siatkówka, żeglarstwo, piłka nożna...) stanowi szeroką gamę możliwości dla osób po 40-stce. Wystarczy tylko zastanowić się, co by nam najbardziej odpowiadało i do dzieła!

Co jednak zrobić, kiedy maszerowanie jest dla nas nudne i monotonne, nigdy nie lubiliśmy biegać, boimy się jeździć rowerem, bo ścieżek rowerowych ciągle mało, a w siatkówkę fajnie

by było pograć, tylko nie ma z kim? Prawda, że nie trudno znaleźć całkiem zasadną wymówkę? Do rozpoczęcia konsekwentnej i sensownej aktywności ruchowej potrzeba czegoś więcej ...

Jakieś osiem lat temu, podczas kolejnej wędrówki po przepięknych okolicach Poznania, zupełnie przypadkowo znalazłam się na skraju Puszczy Zielonki, w okolicy Wierzonki i Dębogóry. W tych rejonach zawsze można zobaczyć pasące się sarny, biegnącego zająca lub dostojnie szybującego myszołowa. Moją uwagę przykuły pasące się na łące konie. Postanowiłam podejść i przyjrzeć się im bliżej. Sami przyznacie, że widok pasących się koni na łące wcale nie jest tak

często spotykany zwłaszcza kiedy mieszka się w dużym mieście. Kiedy podchodziłam do zabudowań w pobliżu łąki, w moim kierunku wyszedł - jak się później okazało - właściciel stajni. Wyobraźcie sobie, że w całym kilkudziesięcioletnim życiu nigdy nie mieliście do czynienia z inną formą jazdy konnej, jak tylko z klasyczną. Konie do jazdy konnej kojarzyły mi się dotąd tylko i wyłącznie z wyścigami, skokami przez przeszkody i ewentualnie z konkurencjami ujeżdżeniowymi. Ludzie uprawiający w/w konkurencje są ubrani w charakterystyczny sposób: obciste spodnie, buty z wysokimi cholewkami i zazwyczaj mają na głowach coś, co nazywa się toczkiem. Otóż zbliża się do mnie człowiek, który wygląda jak żywcem wyjęty z klasycznego

filmu o kowbojach—westernu! Na głowie kapelusz, koszula, dżinsy i ostrogi przypięte do butów! Tym kowbojem okazał się Mirek Banaszak, który w bardzo sympatyczny sposób zaczął opowiadać o swojej pasji, czyli o koniach i jeździe konnej w stylu western. Oprowadził mnie po stajni, pokazał siodło westernowe, jakiego do tej pory nie widziałam i opowiedział, że konie trenowane do tego stylu jazdy są końmi niespotykanie przyjaznymi i spokojnymi. Spotkanie zakończyło się zaproszeniem na lekcję jazdy konnej w stylu western. Byłam pod ogromnym wrażeniem tego wszystkiego, co mi Mirek opowiedział i jednocześnie biłam się z myślami, że przecież ja już skończyłam 40 lat. Czy naprawdę mogę narażać swoje niemłode już

## Jazda Western dla każdego

Pokazy na Poznańskiej Cavaliadzie



kości na złamanie? Przecież „w tym wieku” nie jestem już tak sprawna fizycznie, jak 20 lat wcześniej i narażam się na kontuzje! Nie mogłam uwierzyć, że po 40-stce można zacząć uprawiać jazdę konną. Ciekawość zwyciężyła i przyjechałam na pierwszą lekcję. Powiem wam jedno: po godzinnej lekcji pod czujnym okiem Mirka, przez trzy kolejne noce śniło mi się, że jeżdżę konno!!! Coś niesamowitego! Po pierwsze, siodło do jazdy konnej w stylu western jest wygodne jak ulubiony fotel. Po drugie, wodze trzyma się w jednej ręce i kieruje koniem, nie napinając ich. Po trzecie, nóg używa się tylko po to, by dać znać zwierzęciu, jakim tempem ma jechać. Po czwarte - jedyne, na co się naraża podczas pierwszych lekcji, to poobijane siedzenie ;). Sam bliski kontakt z koniem - to, że czuje się ciepło i ruch jego ciała, wpływa niesamowicie relaksująco. Kiedy po pierwszych kilku lekcjach już się wie, co trzeba zrobić, by koń pojechał tam gdzie sobie życzymy i w dodatku takim tempem jak chcemy, uświadamiamy sobie, że przecież to zwierzę, które waży około 500 kg wykonuje posłusznie nasze polecenia, a to wpływa pozytywnie na naszą psychikę. Mirek Banaszak wprawnym, trenerskim okiem potrafi ocenić, kiedy możemy naszą przygodę z jazdą konną poszerzyć o wyprawy w teren. To jest dopiero

przeżycie!!! Zdumiewający jest fakt, że takich różnorodnych doznań emocjonalnych i fizycznych doświadczyłam dopiero po 40-stce, zaczynając przygodę z jazdą konną w stylu western. Przypadkowe spotkanie spowodowało, że zaprzyjaźniłam się ze Stajnią Dębogóra Ranch i Mirkiem Banaszakiem. Przyjaźń ta trwa do dzisiaj, a dzięki Stajni grono moich przyjaciół ciągle się powiększa.

Odpowiadając na pytanie zawarte w tytule artykułu: Tak, jazda konna po 40-stce w stylu western jest możliwa! Powiem więcej - jest wręcz wskazana. Uprawiając marsze, biegi, jazdę rowerem czy gry zespołowe, nigdy nie spotkacie tylu pozytywnych bodźców, oddziałujących jednocześnie na organizm, co podczas kontaktu z koniem i otaczającą przyrodą. Konie do jazdy w stylu western trenowane są naturalnymi metodami, które charakteryzują się cierpliwością, spokojem, wzajemnym poznaniem i zrozumieniem zwierzęcia oraz trenera. Ten rodzaj treningu powoduje, że wrodzone cechy charakteru koni rasy AQH - takie jak: przywiązanie do człowieka, niespotykany spokój, bezstresowość i wytrzymałość, są dodatkowo wzmacniane.

Wszystkim tym osobom, które rozpoczęły swoją przygodę z jazdą konną w stylu western, powinno zależeć na popularyzacji tej formy czynnego wypoczynku.

Rozwój Nizinnej Turystyki Jeździeckiej, propagowanej przez Stowarzyszenie Western&Hobby jest szansą na poprawę zdrowia i kondycji fizycznej wielu osób, niezależnie od wieku. Jazda konna to również okazja do spotkań towarzyskich i do rozmów oraz wymiany doświadczeń na temat naszej wspólnej pasji.

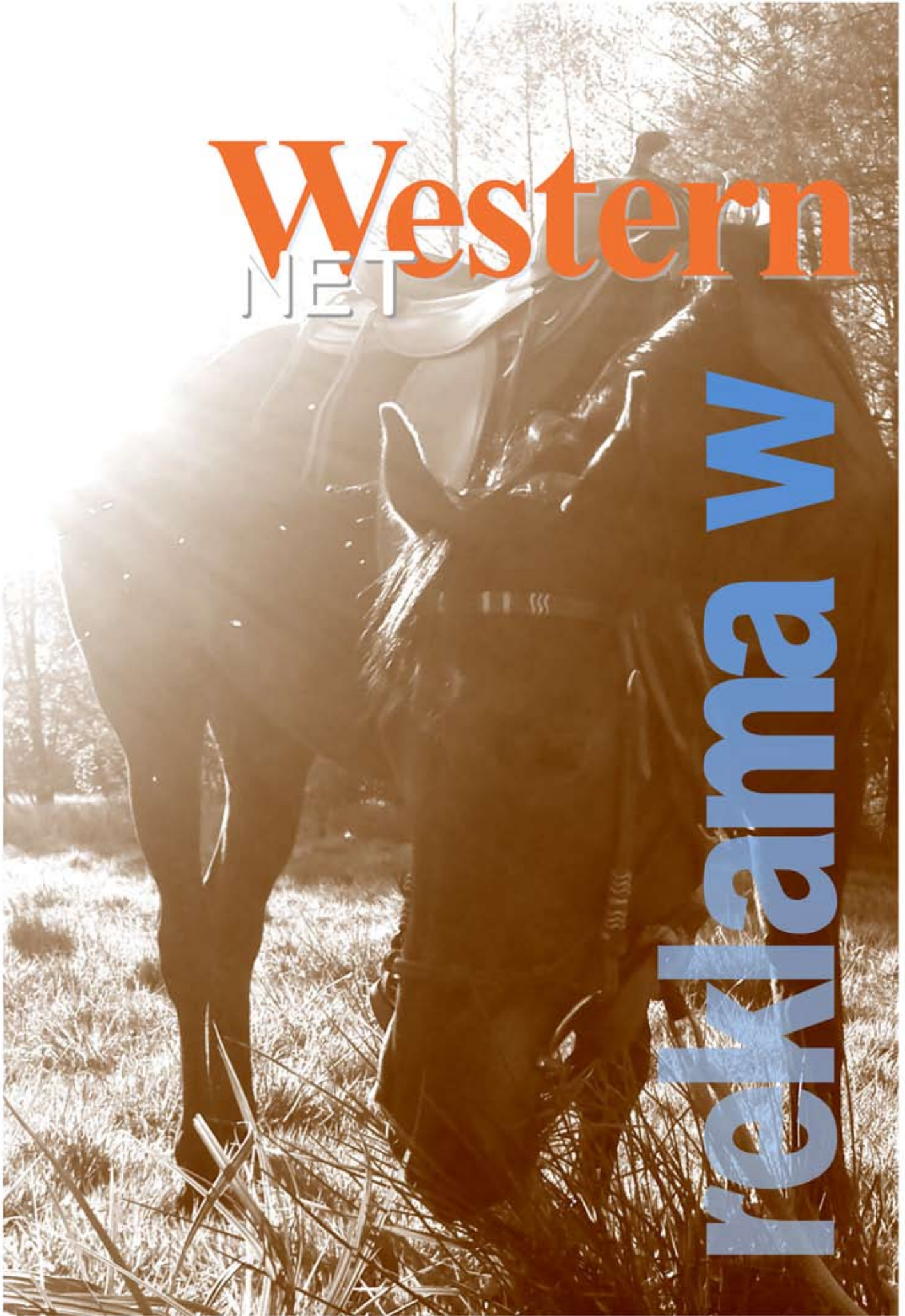
W przyszłym roku napiszę, czy jazda konna w stylu western jest odpowiednia dla osób po pięćdziesiątce ;)

*Wiesława Czerpińska*



#### **Western&Hobby**

Stowarzyszenie Miłośników Jazdy Western i Naturalnych Metod Pracy z Końmi propaguje akcję bezpiecznego jeździectwa dla osób w każdym wieku na certyfikowanych koniach. Profesjonalnie wyszkolone konie do jazdy rekreacyjnej z certyfikatem Western&Hobby to gwarancja radości i przyjemnych doznań w siodle



Western  
NET

William W

# Western&Hobby



**P**ierwsza edycja konkursu na najlepsze zdjęcie w konwencji westernowej pt „**Najlepsze zdjęcie West**” została zakończona.

Finał konkursu to wybór 13 zdjęć, które zamieszczamy w naszej mini galerii na kolejnych stronach WesternNET. Szczęśliwa 13 zgodnie z zapowiedziami doczeka kolejnych prezentacji przy okazji wydania kalendarzowego oraz innych planów, o których nie chcemy jeszcze dzisiaj opowiadać bo wszystko dzieje się w fazie koncepcyjnej.

Redakcyjne jury, przy wyborze finalistów i zwycięzców, brało pod uwagę przede wszystkim :

- umiejętność przekazu i interesujące uchwycenie tematu związanego z jeździectwem westernowym,
- klimat prezentowanego obrazu,
- poprawność i jakość kompozycji
- oraz to „coś” co sprawia, że zdjęcie chwyta za serce przywołując sympatyczne skojarzenia.

Tak nakreślone ramy pozwoliły z kilkudziesięciu nadesłanych prac wybrać zdjęcia finałowe. Ukazał się zatem zbiór fotografii, które rejestrują fragment polskiego krajobrazu w klimacie, który wcale nie jawi się jako kopiowany schemat amerykańskich wzorców estetycznych.

Jest to chyba największa zaleta tego konkursu. Cieszy nas, że świat jeździecki pokazuje swoją odmienność i koloryt w sposób nie banalny. Naszym

zdaniem świadczy to o drzemiącej, w środowisku westowców i koniarzy, dużej wrażliwości na otaczającą nas przyrodę, krajobraz oraz sporą dawkę empatii w stosunku do zwierząt.

Niewątpliwie wybrane prace posiadają dużą wartość estetyczną i emocjonalną i powinny zaistnieć jako element przekazu społecznego właśnie z opisanych powyżej względów.

Z przedstawionego zbioru, **miano Najlepszego zdjęcia West, otrzymuje zdjęcie autorstwa Anny Laskowskiej**. Zdjecie zostało wybrane ze względu na wyjątkowy efekt emocjonalny i kompozycyjny uzyskany prostymi środkami oraz z uwagi na wykorzystany motyw sytuacyjny. Zdjęcie z pogranicza techniki reportażowej nakierowuje widza odpowiednią głębią ostrości w obszar wielowątkowych skojarzeń i przywołuje uśmiech. Zdjęcie to otwiera naszą galerię.

**Wyróżnienie Specjalne** zostało przyznane **Elżbiecie Zabagło-Pawłowicz** za zdjęcia, które umieściliśmy jako ostatnie w naszej galerii. Zdjęcia urzekają kolorem i nastrojem. Autorka zdjęć niewątpliwie dysponuje wysokim kunsztem fotograficznym oraz umiejętnością budowania kompozycyjnych klimatów za pośrednictwem koloru i światła.

Wszystkim uczestnikom naszego konkursu dziękujemy za wspaniałe prace i mamy nadzieję, że w kolejnych edycjach będziemy mieli okazje zaprezentować jeszcze więcej wspaniałych zdjęć. Finalistom gratulujemy i wszystkich zachęcamy do rejestrowania w sposób twórczy świata west.

Wydawnictwo WesternNET będzie propagować najlepsze próby artystycznych notatek koni i ludzi spod znaku westernowej kulbaki i kapelusza. Zapraszamy więc do dzielenia się swoimi twórczymi pomysłami.

*Western&Hobby*



klubowa koszulka

**Western&Hobby**

Już wkrótce trafi  
do zwycięzcy konkursu

## Anna Laskowska







**Anna Potera**

**Agnieszka Dudkiewicz**





**Justyna Hładczuk**





**Marta Fijałkowska**





**Martyna Mirowska**



**Olga Leszczaniecka**






**Olga Lewińska**



## **Elżbieta Zabagło-Pawłowicz**





 enzi.flog.pl

## przydatne adresy

Poniżej kilka adresów do organizacji i portali społecznościowych, które obecnie współtworzą polski krajobraz jeździecki w stylu western. Można tam znaleźć wiele informacji na temat organizowanych imprez i zawodów w stylu western.

Jeśli uważasz, że brakuje w tym zbiorze ważnych adresów to wystarczy napisać pod adres [Stowarzyszenia Western&Hobby](mailto:westernhobby@gmail.com) : westernhobby@gmail.com

**WWR—Społeczność miłośników koni,  
jeździectwa I jazdy konnej western**

<http://wwr.com.pl/>

Expiration Date: 000000

**Polska Liga Western i Rodeo**

<http://plwir.pl>

**Polish Quoter Horse Association**

<http://www.plqha.com>

**Paint Horse Club Poland**

<http://phcp.pl/>

**REINING.com.pl**

<http://reining.com.pl>

Stowarzyszenie Sportowe

**Western Riders**

<http://www.westernriders.pl> <http://www.adrenalinacup.pl/>

A close-up, rear-view photograph of a brown horse's head and neck. The horse is looking out from a stable stall. The background is bright, with a sunburst effect of thin, dark lines radiating from the bottom right corner. The horse's mane is dark brown with some lighter highlights. The overall mood is contemplative and serene.

Inne spojrzenie  
na jeździectwo

**Western**  
NET



za pośrednictwem

# Western NET

możesz dotrzeć ze  
swoją informacją  
do wielu tysięcy  
miłośników jeździectwa

**NIE PRZEGAP OKAZJI!**